

Radziecka sonda Kosmos 482 nie spadła jednak na Polskę

11 maja 2025

Rosyjska agencja kosmiczna Roskosmos potwierdziła, że sonda Kosmos 482 spadła do Oceanu Indyjskiego. Ta radziecka sonda kosmiczna, która ponad pół wieku temu miała badać Wenus, zakończyła swoją długą i zmarnowaną podróż w sobotnie popołudnie, gdy weszła w atmosferę Ziemi i spadła na zachód od Dżakarty.



Historia Kosmos 482 to opowieść o misji, która poszła nie tak. Sonda została wystrzelona 31 marca 1972 roku, zaledwie cztery dni po udanym starcie innej sondy wenusjańskiej – Wenera 8. Wszystko szło zgodnie z planem aż do momentu, gdy na orbicie parkingowej doszło do awarii – błędnie ustawiony licznik zadziałał za wcześnie, a dodatkowo silnik Blok-L odcięty został po zaledwie 125 sekundach zamiast planowanych 243. Zamiast polecieć na Wenus, sonda została uwięziona na orbicie Ziemi.

W sobotę o godz. 8:04 naszego czasu spadający próbnik Kosmos 482 został ostatni raz zauważony przez systemy radarowe nad Niemcami. Półtorej godziny później, gdy miał ponownie przelatywać nad Europą, już go nie dostrzeżono. To oznaczało, że w tym czasie sonda weszła w atmosferę. Według wyliczeń rosyjskich ekspertów proces ten nastąpił o godz. 9:24 czasu moskiewskiego, a obiekt spadł do Oceanu Indyjskiego.

To był wyczekiwany koniec długiej i dramatycznej podróży. Przez ponad pięć dekad Kosmos 482 krążył wokół Ziemi, stopniowo obniżając swoją orbitę z początkowych 210 – 9806 km do zaledwie kilkuset kilometrów wysokości. Różne fragmenty sondy odpadały na przestrzeni lat – w 1972 roku zbiorniki helu

spadły w Nowej Zelandii, a w 1982 roku orbitalny moduł raczej deorbitował. Na orbicie pozostał jedynie lądownik – kapsuła zaprojektowana do przetrwania ekstremalnych warunków atmosfery Wenus.

To właśnie konstrukcja lądownika stanowiła największe zagrożenie. Zaprojektowany do wytrzymania 300g przyspieszenia i 100 atmosfer ciśnienia, obiekt o masie 495 kilogramów mógł przetrwać wejście w ziemską atmosferę. Większość ekspertów przewidywała, że złom nie spłonie całkowicie i może dotrzeć do powierzchni jako duża metalowa masa, zdolna wyrządzić szkody przy uderzeniu.

Zanim sonda spadła, Polska znajdowała się w strefie potencjalnego ryzyka. Eksperci z ESA przewidywali, że mogła przelecieć nad obszarem od Wrocławia po Białą Podlaską. Polska Agencja Kosmiczna „Polsa” aktywnie monitorowała trajektorię sondy i informowała o możliwych przelotach nad naszym terytorium. Na szczęście obiekt nie wszedł w atmosferę nad Polską, tylko bezpiecznie spadł do oceanu.

Różne rosyjskie źródła sugerowały, że możliwy jest upadek na terytorium Rosji, jednak ostateczne wyniki obliczeń wskazały na Ocean Indyjski jako miejsce końca podróży. Miejsce było typowe dla takich wydarzeń – ponad 70% powierzchni Ziemi pokrywają oceany, co znacznie zwiększa prawdopodobieństwo wodnego lądowania.

Jeden z rosyjskich ekspertów sugeruje, że mógł nie zatonać i teraz unosi na powierzchni oceanu. Ta spekulacja nie została jednak potwierdzona przez żadne oficjalne źródła, a Roskosmos wydał pewny komunikat o zakończeniu misji Kosmos 482 w Oceanie Indyjskim.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl